

Historia Gminy

W wiekach VI i VII w miejscu obecnego Połczyna Zdroju znajdowała się słowiańska osada Palupe, czego świadectwem jest datowane na okres wczesnośredniowieczny grodzisko wyżynne usytuowane w odległości około 3 km od dzisiejszego miasta w widłach cieków wodnych wpływających do rzeki Wogry. W okolicach Połczyna Zdroju było wiele takich osad słowiańskich, które dały początek miastu. Gród obronny, który miał swoje centrum w bezpośrednim sąsiedztwie rzeki Wogry - dzisiejsze okolice ul. Dolnej i Zamkowej, usytuowany był przy szlaku solnym którym przewożono sól i bursztyny z Kołobrzegu do Wielkopolski. Po otrzymaniu praw miejskich ok. 1335 r. według wzoru brandenburskiego drogę handlową prowadzącą przez miasto, jako niezwykle ważną, wyłożono belkami drewnianymi i dranicami. Najnowsze badania archeologiczne, prowadzone w 1996 r., ujawniły fragment tej drogi w ul. Grunwaldzkiej - dzisiejszy deptak.

Burzliwa jest historia obszarów położonych w sąsiedztwie Połczyna Zdroju w XIII i XIV w., gdyż były to tereny nadgraniczne. W pobliżu kasztelanii białogardzkiej znajdowała się Brandenburgia, która w szybkim tempie anektowała ziemie polskie oraz biskupstwo kamieńskie. Na przełomie XII i XIII wieku Połczyn Zdrój wchodził w skład kasztelanii białogardzkiej, która stanowiła granice pomiędzy Pomorzem Zachodnim a jednoczącym się państwem polskim. Około roku 1290 z inicjatywy księcia Bogusława IV rozpoczęto w Połczynie budowę warownego zamku, który spełniał funkcję nadgranicznej strażnicy broniącej przed wtargnięciem Askańczyków.

W XIV w książę pomorski Warcisław IV darował osadę Połczyn rycerskiej rodzinie Wedłów. Połczyn rozwijał się w obrębie księstwa zachodniopomorskiego. Nowi właściciele miasta zabiegali o jego rozwój ekonomiczny. Związali się ściśle z nowymi władcami Marchii, w zamian otrzymali liczne nadania i urzędy. Z tego okresu (1337 r.) pochodzi pierwszy dokument, w którym wymienia się nazwę miasta - list hołdowniczy Hassego von Wedel do margrabiego Ludwika Wittelsbacha. W czasie panowania w mieście rodziny Wedłów Połczyn uzyskał swój pierwszy herb. Był to fragment winnicy z trzema krzewami winnej latorośli, było to odniesienie do istniejącej w mieście winnicy, która założył jeszcze Hasso Rudy na

stokach doliny rzeki Wogry , na południe od zamku. Wieś zaczęła stopniowo przeistaczać się w miasto, otoczone palisadą i wałem ziemnym . Wejścia do miasta strzegły dwie bramy: Wardyńska od północy i Ogartowska od wschodu. W centrum miasta był rynek z ratuszem, z którym graniczył dziedziniec nowo zbudowanego kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny.

Szczególną ozdobą rynku była duża, nadnaturalnej wielkości drewniana kolumna- posąg przedstawiający rycerza Rolanda z gołą głową oraz nagim podniesionym mieczem, który był symbolem prawa i wolności obywatelskich. Prawdopodobnie jesienią 1374 r. wraz ze zdobyciem Czaplinka przez Polaków i wynikającymi stąd zmianami granic , nastąpiły też zmiany stosunków własnościowych w Połczynie . Panowie von Wedel nie byli zainteresowani już posiadaniem grodu i sprzedali miasto rycerzowi Gerdowi von Manteuffel z Białogrodu, pochodzącymi z możnowładczej rodziny pomorskiej.

Konflikty polsko-krzyżackie nie sprzyjały stabilizacji gospodarczej. Dla przykładu w 1433 r. miasto zostało spalone przez Krzyżaków. Trzydzieści trzy lata później zostało całkowicie ograbione przez wojska zaciężne, które brały udział w wojnie trzynastoletniej pomiędzy Polską a Zakonem Krzyżackim. W 1500 r. miasto ponownie zostało doszczętni spalone, zapanował niedostatek i stagnacja gospodarcza. Dominującą pozycję wśród właścicieli Połczyna zdobył na początku XVI w. Kurt von Manteuffel, który rozbudował miejscowy zamek, założył trzy huty szkła, mieszczące się w Lipie, Kłokowie i Kłokówku, w których wyrabiano szkło okienne, a także m.in. witraże dla nowo wybudowanego kościoła w Buślarach. W 1515 r. wprowadził w mieście prawo lubeckie, honorujące przywileje mieszczan, głównie korzystniejsze zasady dziedziczenia majątku. Tym samym przyczyniło się do ożywienia gospodarki miejskiej.

Kurt von Manteuffel nadał Połczynowi nowy herb. Swój herb rodzinny- czerwoną poprzeczną belkę na srebrnym polu, połączony z dotychczasowym herbem miasta nadanym mu przez pierwszych właścicieli. Powstał w ten sposób, który do dzisiaj stanowi symbol Połczyna. Do czynników destrukcyjnych, hamujących rozwój ekonomiczny miasta, oprócz cyklicznych pożarów grodu zaliczyć należy epidemie. W 1529 r. miasto nawiedziła tzw. angielska gorączka znacznie dziesiątkująca mieszkańców.

Do Połczyna reformacja nadchodziła z trudem. Pozycja Kościoła katolickiego była w mieście silna. Od 1521 r. biskupem kamieńskim był Erazm von Manteuffel z

Połczyzna, człowiek wykształcony i mający silne wsparcie ze strony książąt pomorskich. Był zdecydowanym wrogiem reformacji, pomimo iż przyjęli ją książęta pomorscy. Zmarł w 1544 r. i pochowany został w krypcie rodzinnej połczyńskiego kościoła parafialnego, gdzie dotąd znajduje się jego płyta nagrobna. Położenie Połczyzna na granicy pomiędzy książętami pomorskimi i Królestwem Polskim działało destabilizująco na sytuację gospodarczą i polityczną. Był to teren wielu konfliktów granicznych. I tak np. jesienią 1587 r. przyczyna zatargu stały się świnie, które mieszkańcy Połczyzna paśli po stronie polskiej w lasach koło wsi Kluczewo. Na polecenie starosty drahimskiego zabrano kilka sztuk, co spowodowało najazd na Kluczewo oddziałów dowodzonych przez Manteufflów z Połczyzna i Lipia. Oddział dysponował nawet armatami, które oddały ponad sto strzałów, niszcząc zabudowania wsi. Padli zabici i ranni. Brandenburczycy zabrali też bydło. Starosta drahimski zwrócił się ze skargą do księcia pomorskiego, który nakazał Manteufflom zwrot zabranej zwierzyny. W okresie tym rozwijał się lokalny handel bydłem i świniami. Nadwyżkę zboża zaczęto wykorzystywać do produkcji piwa. W mieście powstawały browary produkujące coraz lepsze napoje skutecznie konkurujące np. z piwem białogardzkim i zaopatrujące wiele miast nowomarchijskich.

Prócz browarnictwa najlepiej rozwijały się takie rzemiosła jak tkactwo, szewstwo, krawiectwo, produkujące towary na rynek lokalny. Od sierpnia 1592 r. za zgodą księcia pomorskiego odbywały się w Połczyźnie jarmarki. W myśl przywileju książęcego dniem jarmarku był wtorek po świętym Bartłomieju (tj. po 24 sierpnia). Przedmiotem handlu było bydło i wszelkie towary rolnicze oraz wyroby miejscowego rzemiosła. W 1601 r. Połczyn padł ofiarą pożaru. Miasto doszczętnie spłonęło i cofnięty został wówczas przywilej organizowania jarmarków.

Kolejne lata upłynęły w Połczyźnie pod znakiem wojny trzydziestoletniej, która przyniosła miastu zniszczenia, nędzę i stagnację gospodarczą. Po zakończeniu wojny trzydziestoletniej obszary tzw. szlachty zamkowej rodu Manteuffel położone wokół Lipia i Połczyzna i inne posiadłości rycerskie poddano jednolitej administracji, tworząc dystrykt połczyński. Na jego czele stał landrat Jakub von Krockow. W latach siedemdziesiątych XVII w. pomyślnie rozwijała się szkoła miejska, w której uczono młodzież m.in. gry na skrzypcach i klawikordzie. Działalność tę inspirował miejscowy pastor- Joachim Titel. Wielką jego zasługą było zwrócenie uwagi na leczniczy charakter odkrytych w 1688 r. źródeł wody mineralnej. Od tego czasu do miasta zaczęli przybywać kuracjusze, na potrzeby których w 1705 r. Jakub von Krockow junior (wnuk pierwszego właściciela miasta) wybudował pierwszy dom zdrojowy.

Rosnące znaczenie kurortu w północnej Europie spowodowało, że dla dogodniejszego dojazdu zbudowano w roku 1851 drogę łączącą Połczyn ze Szczecinem, a w roku 1903 linię kolejową do Berlina. Choć uzdrowisko położone było z dala od wielkich miast i na peryferiach państwa, odwiedzali je dość często dostojni goście. Już w 1712 r. zaszczylił Połczyn półtoramiesięczną obecnością sam książę Ferdynand z Kurlandii. W latach 1870-1908 wybudowano obiekty lecznicze istniejące do dnia dzisiejszego. Obecnie noszą one nazwy: „Borkowo”, „Gryf”, „Irena”, „Leo Karli”, „Podhale”.

Około roku 1857 pracujący w szpitalu miejskim dr Lehman zaczyna do leczenia schorzeń reumatycznych i zwyrodnień stawów stosować borowinę, której właściwości lecznicze już wówczas oceniane były bardzo wysoko. Przed I wojną światową największą liczbę kuracjuszy- 4126 odnotowano w 1913 roku, zaś w okresie międzywojennym w roku 1920 , kiedy to w uzdrowisku przebywało 6316 osób. Odpowiednia reklama , a także nadanie miastu w 1926 r. nazwy Bad Polzin , przyczyniło do wzrostu popularności uzdrowiska . Od kwietnia 1929 roku do marca 1930 r. z jego usług korzystało aż 11339 kuracjuszy.

Jedną z najczarniejszych kart historii Połczyna Zdroju jest hitlerowski ośrodek Lebensborn, który działał w dzisiejszym sanatorium „Borkowo”. Lebensborn była to niemiecka instytucja, która oficjalnie funkcjonowała jako opiekuńczo-charytatywne stowarzyszenie. Ośrodek Lebensbornu w Połczynie-Zdroju powstał 1 maja 1938 (niektóre źródła podają datę kwiecień 1938), działał do końca lutego 1945. Nazwano go „Heim Pommern”. Mieścił się w dawnym sanatorium „Luisenbad” (dziś – szpital uzdrowiskowy „Borkowo”). Mógł przyjąć 60 matek i 75 dzieci – mieściły się tu trzy oddziały: kobiet ciężarnych, położniczy i małego dziecka. Personel sprowadzono z Bawarii.

Początkowo ośrodek w Bad Polzin zajmował się matkami i ich nowonarodzonymi dziećmi, jednak z czasem rozszerzono działalność: w „Heim Pommern” dokonywano germanizacji dzieci pochodzących w większości z Polskich rodzin. Kierowano tu dzieci z zakładów przejściowych, o ile przeszły badania rasowe, zdrowotne i psychologiczne. Zmieniano ich dane osobowe, na miejscu wydawano nowy akt urodzenia, nadając im nową tożsamość. Zakazywano mówić w języku polskim i kontaktować się z rodziną. Dzieci, których stopień germanizacji oceniono pozytywnie – wywożono do ośrodków w głąb Niemiec, skąd trafiały do niemieckich rodzin adopcyjnych.

Dzieci obcych narodowości, przed przekazaniem ich rodzinom niemieckim, przebywały w zakładach w Kaliszu, Puszczykowie, Połczynie-Zdroju, Oberweis w Austrii oraz w Szkołach Ojczyźnianych w Achern/Baden i Niederaltreich. Dzieci polskie w szczególnym stopniu tęskniły za swoimi rodzicami i opierały się procesowi niemczenia.

Doktor medycyny Robert Wilhelm Dúker (...) od 1938 do listopada 1943 roku zatrudniony był w zakładzie „Pommern” w Połczynie-Zdroju, gdzie zetknął się z dziećmi polskimi, przywiezionymi tam z domu dziecka w Puszczykowie. Dzieci te, w wieku 3 do 9 lat, miały polskie nazwiska i rozmawiały tylko po polsku, „choć miały całkiem blond włosy i z wyglądu można je było uznać za dzieci niemieckie”. Po roku pobytu wywieziono je do zakładu „Sonnenwiese” koło Lipska.(...) (R. Hrabar, „Lebensborn” czyli źródło życia. Warszawa 1976, s. 134-135)

Doktor Norbert Schwab, obywatel austriacki, (...) przejął stanowisko po dr. Dúkerze w Połczynie-Zdroju. Przebywała tam wtedy grupa dzieci z „Kraju Warty”, a jesienią [1944] przybyła dalsza grupa. Wszelkie dotyczące ich dokumenty znajdowały się w centrali w Monachium. Przybywszy do Połczyna dzieci te nosiły już nazwiska niemieckie, lecz na spisie obok nazwisk niemieckich figurowały jeszcze częściowo poprzednie nazwiska polskie. Oczywiście w Połczynie nazwiska dawne zostały całkowicie zlikwidowane. Część tych dzieci przekazano rodzinom zastępczym (...). W lutym 1945 roku dr Schwab ewakuował resztę małych pensjonariuszy do zakładu „Taunus” w Wiesbaden (...). (R. Hrabar, „Lebensborn” czyli źródło życia. Warszawa 1976, s. 135-136)

Przeważająca większość zrabowanych dzieci nie powróciła po wojnie do rodzin, po zmianie danych osobowych nie można było ustalić miejsca ich pobytu (większość akt i dokumentacji dzieci została zniszczona przez pracowników Lebensbornu). Na szczęście niektóre udało się odzyskać. Tak było z dwiema córkami straconego w Forcie VII poznańskiego farmaceuty, Franciszka Witaszka, Alodią i Darią. Dziewczynki trafiły do „Gaukinderheim” w Kaliszu, stamtąd prawdopodobnie w połowie stycznia 1944 roku przewieziono je do Połczyna-Zdroju. Tam zmieniono ich nazwisko na Wittke. Starszą, Alodię adoptowała rodzina Wilhelma Dahla (zmieniono nazwisko dziecka na Dahl) z Meklemburgii, młodsza, Daria – trafiła jako Dora Wittke do rodziny Edmunda Schöln z Austrii. Matka dziewczynek po wojnie, po powrocie z obozu w Oświęcimiu, rozpoczęła poszukiwanie dziewczynek. Kiedy powróciły w 1947 roku – nie pamiętały już języka polskiego.

Amerykański Trybunał Wojskowy w Norymberdze wystąpił z oskarżeniem przeciwko organizacji Lebensborn. Działalnością Lebensbornu zajęto się podczas ósmego procesu norymberskiego, tzw. Procesu RuSHA. W 1950 roku niemiecki Trybunał Denazyfikacyjny w Monachium uznał całość działalności Lebensborn za zbrodniczą.

Śledztwo w sprawie popełnienia zbrodni nazistowskiej przez niemieckich funkcjonariuszy Zakładów Lebensborn w Połczynie Zdroju w okresie od 1939 r. do lutego 1945 r. polegającej na wyniszczeniu ludności narodowości polskiej, poprzez przymusowe odbieranie dzieci polskich w celach ich germanizacji zostało podjęte na nowo 12 listopada 2001 r. W toku postępowania ustalono, iż Zakład Lebensborn w Połczynie Zdroju istniał od kwietnia 1938 r. do lutego 1945 r. i dokonywano w nim germanizacji dzieci głównie z polskich rodzin. Kierowane były do niego dzieci z „zakładów przejściowych” (między innymi z Kalisza i Bruszkowa), które wcześniej zakwalifikowano do zniemczenia w wyniku badań rasowych, zdrowotnych i psychologicznych. Ujawniono również dane kierowników tej jednostki oraz fakt, iż jego personel sprowadzony został z Bawarii. Istniały w nim trzy oddziały: kobiet ciężarnych, położniczy i małego dziecka. W zakładzie Lebensborn zmieniano dzieciom dane osobowe nadając im nową tożsamość – wydając nowy akt urodzenia zawierający nieprawdziwe dane. W związku z tym istnieją bardzo duże trudności w dotarciu do pokrzywdzonych, gdyż większość z nich nie zna swojego pochodzenia. W zakładzie obowiązywał całkowity zakaz używania języka polskiego oraz kontaktu z rodzicami lub krewnymi. Wprowadzony był również system kar. Po pewnym okresie czasu dzieci, które poczyniły zadawalające postępy w procesie germanizacji wywożone były do specjalnych ośrodków w głąb Niemiec, a następnie (lub też od

razu) przekazywane do rodzin niemieckich. Proces germanizacji obejmował kilkuletnie dzieci. Ustalono, iż identyczne procedury w przedmiotowym zakładzie stosowano również wobec dzieci ukraińskich.

W toku śledztwa udało się odtworzyć przebieg germanizacji kilkorga dzieci w tym kilku obecnych obywateli Niemiec. Wystąpiono do archiwów niemieckich o udostępnienie dokumentów dotyczących funkcjonowania, a w szczególności wykazu (kart osobowych) dzieci poddanych germanizacji w tym Zakładzie. Ponadto ustalono, iż w Archiwum Federalnym w Berlinie znajdują się karty dzieci poddanych germanizacji, w tym część z nich została sporządzona w zakładzie Lebensborn w Połczynie Zdroju. Dostęp do tych materiałów jest możliwy tylko na miejscu w trakcie osobistej kwerendy, którą może przeprowadzić prokurator. Śledztwo umorzono w wobec śmierci wykrytych sprawców i niewykrycia pozostałych w dniu 30.09.2004 r.

Więcej informacji na temat Lebensbornu można znaleźć na poniższych stronach:

- <http://www.dws-xip.pl/reich/ss/leben.html>
- <http://www.dws-xip.pl/reich/Monika/dokument1.html>
- <http://www.szczecinek.org/forum/viewtopic.php?f=4&t=942>

- [Udostępnij](#)
- [Drukuj](#)
- [PDF](#)